

KS. WALTER RACHWALIK

FENOMEN MIŁOSIERDZIA
„PROMIENIA SILNEJ ŁASKI BOŻEJ
OSTATECZNEJ” W ŚWIETLE *DZIENNICZKA*
ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Treść: Wstęp, 1. Tajemnica odejścia z tego świata, 2. Tajemnica sądu szczegółowego, 3. Tajemnica końcowego oczyszczenia zbawionych, 4. Tajemnica wiecznego zbawienia, 5. Tajemnica wiecznego potępienia, Zakończenie.

Wstęp

W nauce Kościoła istotne miejsce zajmuje prawda o śmiertelności każdej istoty ludzkiej oraz o jej nieśmiertelności. Chwilą ich zetknięcia jest śmierć. Sama zaś świadomość nieuniknionej perspektywy kresu ziemskiej egzystencji „służy także jako przypomnienie, że mamy tylko ograniczony czas, by realizować nasze życie”¹. W nauce Soboru Watykańskiego II zawarte jest stwierdzenie, z którego wynika, iż nieodwracalność faktu śmierci okazuje się być światłem, w którym ludzki byt znajduje ostateczne uzasadnienie swego istnienia: „Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci”². W Katechizmie Kościoła Katolickiego jest mowa o tym, że „śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski i miłosierdzia, jaki Bóg ofiarowuje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamyśłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu”³. Kościół wyznaje, że w chwili śmierci „każdy człowiek w swojej nieśmiertelnej duszy

Ks. Walter Rachwalik – mgr-lic. Doktorant Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, ojciec duchowy polskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej (1934-2012).

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego 1007*, [dalej KKK]. Pallottinum, Poznań 1994.

² *Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes*, 18.

³ KKK 1013.

otrzymuje zaraz po [niej] wieczną zapłatę na sądzie szczegółowym, który polega na odniesieniu jego życia do Chrystusa i albo dokonuje się przez oczyszczenie, albo otwiera bezpośrednio wejście do szczęścia nieba, albo stanowi bezpośrednio potępienie na wieki⁴. Kościół stale przywołuje słowa Zbawiciela jednoznacznie definiujące nieodwołalność nieodwracalnego faktu zarówno wiecznego zbawienia, jak i potępienia⁵.

Tematyka prawd wiary dotycząca rzeczy ostatecznych człowieka znajduje swoje odzwierciedlenie w doświadczeniach religijnych mistyków Kościoła. Teologowie jednomyślnie wykazują w swoich badaniach, że wielu spośród nich otrzymało już za życia ziemskiego przywilej wglądu w te tajemnice⁶. Do ich grona należy św. Siostra Faustyna Kowalska (1905-1938)⁷, potwierdzenie tego odnajdujemy w jej pismach⁸.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel ukazanie sposobów i form, poprzez które Bóg wyjaśnił Świętej z Krakowa, z perspektywy Wieczności, sens i istotę śmierci, sądu szczegółowego, czyśćca, nieba i piekła.

1. Tajemnica odejścia z tego świata

Pamięć o konieczności śmierci była stale obecna w sercu św. Siostry Faustyny. Gdy przebywała w szpitalu, często była naocznym świadkiem konających, którym modlitwą wypraszała szczęśliwy zgon. W niektórych przypadkach Bóg przenosił ją do nich darem bilokacji. Zdarzały się przypadki, kiedy to w chwili śmierci umierającego widziała jego duszę od razu przenoszoną do nieba. Otrzymała w obrazach mistycznych przywilej poznania, co dzieje się z duszą człowieka konającego. Widziała toczący się o nią bój, szczególnie gdy rzecz dotyczyła grzesznika zatwardziałego. Z jej notatek wynika, iż aniołowie Boga przybywają, by uratować go przed wiecznym potępieniem⁹.

⁴ KKK 1022.

⁵ Por.: Łk 16, 22 (przypadek Łazarza), także Łk 23, 43 (przypadek Dobrego Łotra).

⁶ *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, Słownik, Opracowanie L. Borriello, R. Di Muro, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 2001, s. 866-867, 869; S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 336-354; A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003, t. II, s. 511-513; K. Turowski, *Oblubienica Boga, rozmowa z ks. Walterem Rachwałikiem ojcem duchownym Alicji Lenczewskiej*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2019, s. 19 n.; S. Witek, *Teologia życia wewnętrznego*, Lublin 1986, 455-456.

⁷ S. URBAŃSKI, *Życie mistyczne bł. Siostry Kowalskiej*, Wydawnictwo ATK Warszawa 1997.

⁸ F. KOWALSKA, *Dzienniczek*, Wydawnictwo Misericordia, Kraków 2012, [dalej Dz].

⁹ W. RACHWAŁIK, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, dz. cyt., s. 95-101; 229 n.,

Z *Dzienniczka* wynika, że podczas pobytu w prądnickim szpitalu zakaźnym wielokrotnie zdarzyło się jej być wzywana w duchowy sposób przez konających. Widziała w tym szczególną łaskę Bożą. Tak o tym napisała: „Szczególnie teraz, jak jestem w tym szpitalu, to doznaję wewnętrznej łączności z konającymi, którzy w rozpoczęciu konania proszę mnie o modlitwę. Dziwną mi Bóg dał łączność z konającymi”¹⁰. Ten nadprzyrodzony fenomen przybierał formę widzenia czysto duchowego. Oświecona nagłym światłem Bożym, czując się wprost przymuszoną do modlitwy w intencji przywołującego ją konającego, wstawiała się za nim przed Stwórcą. Modliła się tak długo, dopóki w jej duszy nie pojawił się pokój. Długość modlitwy uzależniona była od stopnia walki duchowej, którą musiał toczyć konający. Zdarzało się, że umierający przebywał „na drugim czy na trzecim baraku”, ostatecznie jednak nie stanowiło to przeszkody, ponieważ „dla ducha przestrzeń nie istnieje”¹¹.

Z historii jej modlitwy za konających na szczególną uwagę zasługuje przypadek umierającej w prądnickim szpitalu pewnej Żydówki. Przebywała ona w jednoosobowym pokoju sąsiadującym z separatką s. Faustyny. Siostra odwiedzała ją wielokrotnie. Niestety, jej stan chorobowy się pogłębiał. Na myśl, że mogłaby umrzeć bez chrztu świętego, duszę Siostry przepelniał szczery ból. Uzgodziła więc z pielęgniarką, że ochrzci ją przed śmiercią. Pojawiła się jednak poważna przeszkoda, ponieważ jej współwyznawcy na zmianę stale przy niej czuwali. Faustyna odczuła w sercu natchnienie, by pomodlić się w jej intencji przed obrazem Króla Miłosierdzia¹², który miała na okładce broszurki. Przypominając Zbawicielowi obietnice łask, które miały być udzielane czczącym Pana w tym Obrazie, poprosiła, aby umierająca Żydówka mogła dostąpić łaski chrztu. W nocy chora czuła się coraz słabsza. Faustyna aż trzy razy wstawiała, aby wykorzystać właściwy moment do udzielenia jej chrztu. Rano chora poczuła się lepiej, ale po południu rozpoczęła się agonía. Gdy zaczęła tracić przytomność, Żydzi rozbiegli się w poszukiwaniu lekarza. Przy umierającej zostały tylko Siostra i pielęgniarka, która bez przeszkód udzieliła jej chrztu świętego. Chwilę później wszyscy się zbiegli i chora umarła, tak jakby zasnęła. Z opisu Siostry wyłania się mistyczny obraz duszy Żydówki wstępującej do nieba w cudownej piękności. Wyraziła również swój zachwyt nad pięknem

¹⁰ Dz 835.

¹¹ Tamże.

¹² Zob. Dz 88.

dusz odchodzących z tego świata w stanie łaski uświęcającej¹³.

Z relacji s. Faustyny dowiadujemy się, że to „poznanie” dotyczyło również umierających w miejscach oddalonych o „paręset kilometrów”. „Zdarzyło się parę razy co do krewnych i rodziny, a także co do sióstr zakonnych i dusz, których za życia wcale nie znałam”¹⁴. Pod numerem 1565 s. Faustyna pozostawiła opis modlitwy przy konającym przebywającym w odległym, nieznanym jej miejscu. Któregoś dnia, gdy wstąpiła do kaplicy, usłyszała w duszy głos Zbawiciela. Pan Jezus poprosił ją, aby odmówiła Koronkę w intencji pewnego konającego grzesznika. Podczas jej odmawiania zobaczyła owego konającego w ciężkich mękach – nieznanego sobie mężczyznę. Oczyma duszy widziała bezsilność broniącego go Anioła Stróża i zaciekle ataki wroga zbawienia. Wtem nagle przy chorym stanął Chrystus, Król Miłosierdzia, w postaci jak z obrazu, a z Boskiego Serca wypłynęły promienie i osłoniły konającego. Chory umarł spokojnie¹⁵. W innym czasie Pan Jezus posłał s. Faustynę, w darze bilokacji, do nieznanego jej domu, w którym umierał w strasznych mękach stary człowiek. Wokół jego posłania w mistycznym obrazie zobaczyła mnóstwo przeciwników Boga i zgromadzoną rodzinę. Natychmiast rozpoczęła modlitwę, przeciwnicy Boga rozpierzchli się, a on umarł w pokoju. „W tej chwili ujrzałam się w swym pokoju, jak się to dzieje – nie wiem”¹⁶.

Bóg ukazał s. Faustynie, w specjalnym objawieniu, co dzieje się z człowiekiem konającym, zanim nastąpi jego cielesna śmierć. Niezwykle cenną jest notatka oznaczona nr 1698. Opierając się na udzielonych jej przez Boga mistycznych doświadczeniach, stwierdziła ona, że Bóg w sobie znany sposób chce zdobyć duszę grzesznika w ostatniej niemal sekundzie jego życia. Zdarza się, że obecni przy konającym stwierdzają u niego brak jakichkolwiek reakcji na podejmowane przez nich próby porozumienia. Mając w pamięci jego złe życie, nie widząc żadnych oznak żalu i skruchy, cierpią na myśl, że jego dusza znajdzie się w otchłani piekła. Mimo iż obecni mogą być pewni, że wszystko jest już stracone, w niewidzialnym przez nich nadprzyrodzonym świecie dzieją się rzeczy wielkie. Bo oto Zbawiciel oświeca jego duszę tym, co św. Siostra Faustyna określiła „promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej”. Konający grzesznik, poruszony miłosierdziem Boga, może zwrócić się ku Niemu „w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że

¹³ Dz 916.

¹⁴ Dz 835.

¹⁵ Dz 1565.

¹⁶ Dz 1797.

w jednej chwili otrzymuje od [Niego przebaczenie] i win, i kar”. Ostatecznie jednak o tym decyduje sam umierający. Jednakże, „o zgrozo”, niektórzy z nich z powodu wielkiej zatwardziałości, świadomie i dobrowolnie odrzucają możliwość powrotu do Boga. Mimo że w następującym już akcie konania Bóg wewnątrznie ukazał im jasność Swego Miłosierdzia. Gardząc Nim, skazują się na wieczne potępienie. Ich upór udaremnia trud zanoszonych do Boga modlitw „i nawet same wysiłki Boże...”¹⁷.

Ona sama z powodu nieuleczalnej zakaźnej choroby, jaką była wówczas gruźlica płuc¹⁸, wielokrotnie doświadczyła zbliżającej się chwili śmierci¹⁹. Z jej opisów wynika, iż spadały na nią bolesne niewysłowione cierpienia przedśmiertne. Obejmowały one zarówno jej ciało, jak i umysł. Doświadczając za życia wyjątkowych łask²⁰, tęskniąc za wiecznym zjednoczeniem z Bogiem pragnęła umrzeć, ażeby na wieki znaleźć się przy Nim i żyć w Jego Miłości - wręcz przyzywała jej nadejścia²¹.

19 września 1936 roku s. Faustyna, przebywając w sanatorium na podkrakowskim Prądniku, odbyła rozmowę z lekarzem, dr. Adamem Silbergiem. Z jego ust usłyszała jednoznaczną zapowiedź kresu życia. Wracając do separatki, wstąpiła do kapliczki. Tam, podczas modlitwy usłyszała również od Pana Jezusa zapowiedzieć zbliżającej się śmierci. Potem, opisując stan serca, stwierdziła, że jej duszę wypełniła nadprzyrodzona radość. Była to przecież chwila, kiedy to po raz pierwszy usłyszała głos swojego Oblubieńca i Mistrza wzywającego ją do Siebie²².

¹⁷ Dz 1698; „O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modlą za nich, aby i ich promień miłosierdzia ogarnął, i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O Miłości, o królowo”. (Dz 780)

¹⁸ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica nieuleczalnej choroby Siostry Faustyny*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, dz. cyt., s. 197-208; zobacz także: Dz 20, 22, 342, 479, 487, 717, 782, 783, 784, 794-795, 797-799, 814, 830, 831, 953, 963, 972, 1033, 1040, 1065, 1066, 1116, 1119, 1202-1207, 1236, 1310, 1314, 1427, 1429-1430, 1467, 1508, 1509, 1554.

¹⁹ Dz 1435, 1464, 1539, 1613, 1616, 1679, 1729, 1786.

²⁰ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica uniesień duchowych*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, dz. cyt., s. 221-225; zobacz także: Dz 173-175, 177, 231, 411, 469, 503, 507, 513, 582, 702, 732, 767, 850, 983.

²¹ Dz 825, 841, 854, 899, 918, 1589, 1700.

²² Dz 694; W innym miejscu *Dzienniczka* s. Faustyna tak opisuje to zdarzenie: „Po pierwszym badaniu lekarz stwierdził ciężki stan. Jest siostra w podejrzeniu o to, o co się siostra pyta, no, ale Bóg wszechmocny wszystko może. Kiedy weszłam do swej separatki, pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej za wszystko, co mi Pan zesłał przez życie całe, poddając się zupełnie Jego najświętszej woli. Głębia radości i pokoju zalała mi duszę. Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej – poczekaj,

Z dnia 14 września 1936 roku pochodzi jej notatka, gdzie opisała cierpienia, które, jak to określiła, miały przymioty przedśmiertnych udręk spadających na konających. Tego wieczoru, będąc bardzo zmęczoną, położyła się do snu. Trwał on krótką chwilę. Obudziło ją cierpienie tak wielkie, że nie mogła przez trzy następujące kolejne godziny wykonać najmniejszego ruchu, „a nawet śliny przełknąć”. Spodiewając się nadchodzącej śmierci, które zawsze pragnęła, łączyła się ze Zbawicielem cierpiącym na krzyżu, nie mogąc inaczej się modlić. Gdy ta męka minęła, spadły na nią ciężkie poty. Z tego też powodu dalej trwała w bezruchu, „ponieważ powracało to, co było przedtem”. Wyczerpana całonocnym cierpieniem pozostała w łóżku, nie mogąc się podnieść. Kończąc to wspomnienie, podzieliła się następującą myślą: „jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne”²³.

12 sierpnia 1934 roku nagle zasłabła, zabrakło jej tchu, nie mogąc oddychać, dusiła się, w oczach pojawiła się ciemność, poczuła zamieranie funkcji ciała. Pomimo wzbudzonej ufności, ogarnął ją niezrozumiały lęk. Wezwany kapłan udzielił jej sakramentu chorych i jako jej spowiednik zapewnił, że mogła stanąć przed Bogiem. Stwierdziła: „straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne”²⁴. 27 stycznia 1937 roku s. Faustyna odniosła się do stanu swego zdrowia. Stwierdziła, że czuła „znaczne jego polepszenie”. W mijającym czasie Pan Jezus przeprowadzał ją „od bram śmierci do życia”. Stwierdziła, że niewiele brakowało, a byłaby umarła. Ostatecznie jednak chwilę śmierci uzależniła od woli Bożej. Miała ona pełną świadomość, że do nieba prowadzi droga prób i walki²⁵. W innym czasie, podczas pobytu na Prądniku, w nocy, spadło na nią tak wielkie cierpienie, że była pewna nadchodzącej śmierci. Choroba porwała w kawałki wnętrze jej organizmu. Bezradni lekarze nie mogli znaleźć tego przyczyny. Śmierć nie nastąpiła. Pan chciał, tak to zrozumiała, aby tym cierpieniem zadość czyiniła sprawiedliwości Bożej za grzeszną ludzkość²⁶.

13 kwietnia 1937 roku, jak czytamy w *Dzienniczku*, po raz kolejny spadły na nią ogromne cierpienia. Jej organizmem wstrząsnął gwałtowny ka-

bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitałabym ją, bo jestem gotowa na spotkanie się z Panem nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego najświętszą wolę pełną miłosierdzia i litości. Wiem, czym jestem sama z siebie...” (Dz 1679).

²³ Dz 696.

²⁴ Dz 321.

²⁵ Dz 897.

²⁶ Dz 999.

szel. Osłabiona, musiała pozostać w łóżku. Wyczerpana, nie mogła wykonać żadnego ruchu²⁷. Z omawianego okresu jej życia pochodzi kolejna notatka opisująca dramatyczny stan jest zdrowia. 11 kwietnia 1937 roku tak się pogorszyło jej zdrowie, że została zmuszona pozostać w łóżku. Kaszel rozrywał jej wnętrzności. Oświadczyła, że gdyby powtórzyłyby się jeszcze kilka razy, to na pewno nadeszłaby chwila śmierci²⁸. 14 kwietnia 1937 roku miał miejsce wyjątkowy przypadek. Tego dnia s. Faustyna poczuła się gorzej, aniżeli wtenczas, gdy wysłano ją na kurację. Swój stan opisała w taki sposób: „Wielkie miałam rżenie i chrapanie w płucach, i dziwne bóle”. Po przyjęciu Komunii Świętej poprosiła Pana Jezusa, aby przywrócił jej zdrowie na znak, że będzie mogła wykonać zlecone jej przez Boga zadania. I tak się rzeczywiście stało. Została uzdrowiona. Jej oddech był czysty, jakby nigdy nie chorowała, zniknął wszelki ból. Miesiąc później Bóg sprawił, że powróciła do poprzedniej choroby²⁹.

W omawianym czasie s. Faustyna po raz kolejny stanęła przed perspektywą nadchodzącej śmierci. W pewien wieczór, gdy stwierdziła nieznaczną poprawę stanu swego zdrowia, w sercu przemówił do niej Zbawiciel i zapowiedział, że na pewno nie odzyska już pełni sił. Polecił jej również odprawić spowiedź świętą. Przygotowała się do snu, jednakże po pewnej chwili pojawiły się silne bóle serca. Dopiero o jedenastej w nocy poprosiła siostrę, z którą zajmowały wspólną celę, o podanie kropli. Następnego dnia, widząc, jak łatwo może zjawić się śmierć, od razu postanowiła przywołać kapłana, by mogła przystąpić do sakramentu pokuty³⁰. W pewną noc, w omawianym okresie jej życia, spadły na nią tak gwałtowne boleści, że wydawało się jej, że jej wnętrzności zostały rozszarpane. Po zażyciu lekar-

²⁷ Dz 1085.

²⁸ Dz 1088.

²⁹ Dz 1089, 1125. Z tego okresu pochodzi utwór poetycki, poprzez który w wyjątkowej formie s. Faustyna przedstawiła stan swego zdrowia: „Každy czyn spełniam w obliczu śmierci, tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie. Choć życie, jak wichur, prędko przeleci, lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie. * Czuję zupełny rozkład swego organizmu, choć jeszcze żyję i pracuję. Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu, bo ją od dawna czuję. * Choć dla natury to bardzo przykro czuć ustawicznie własnego trupa, lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przeniknęło, bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłości skrucza. * W dniu każdym robię wielkie wysilenia, by brać udział w życiu wspólnym, a przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia, zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym. * Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia, warto się poświęcać przez życie całe i ponieść największe ofiary i udręczenia, widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę” (Dz 1435).

³⁰ Dz 1464.

stwa, gwałtownie wstrząsnęły nią silne torsje, a gdy się pochyliła ku ziemi, straciła przytomność i z głową opartą o podłogę tak zastygła na jakiś czas. Gdy oprzytomniała, spostrzegła, że całym ciałem przycisnęła swoją twarz i głowę do podłogi. Stwierdziła: „zalana torsjami, myślałam, że to już będzie koniec”. Uratowały ją siostry³¹. 17 czerwca 1937 roku, w piątek po Bożym Ciele, s. Faustyną wstrząsnęły tak silne cierpienia, iż spodziewała się śmierci. „Wystąpiła silna gorączka, a w nocy większe odplucie krwią”. Rano przystąpiła do Komunii Świętej. Po południu temperatura jej ciała spadła do 35,8 stopni. Osłabła tak bardzo, że czuła, jakby w niej „wszystko zamierało”. W tej samej chwili w modlitwie zwróciła się do Zbawiciela, który dał jej wewnętrznie poznać, że jednak nie była „to jeszcze chwila wyzwolenia, ale bliższe wezwanie Oblubieńca”³².

Z jej licznych wypowiedzi wynika, że ogarniała ją stała trwoga na myśl o ewentualnych cierpieniach, które musiałaby znieść w ostatniej chwili życia. Prawdą było i to, że bardzo pragnęła śmierci. W niej bowiem widziała jedyny sposób, by na wieki zjednoczyć się z Boskim Oblubieńcem. Ostatecznie jednak zdała się całkowicie na wyrok Boga co do czasu i jak sposobu odwołania ją z tego świata. Swoją postawę uległości wobec zamiarów Bożych wyraziła w modlitwie skierowanej do Zbawiciela: „O mój Jezu. Ty tylko sam jeden znasz wysiłki moje; niby jest lepiej, ale to lepiej o tyle, że mogę chodzić na werandę, a nie leżeć w łóżku. Widzę i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje, pomimo troskliwości przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje. O, jak pragnę być rozwiązana z ciała tego. O mój Jezu, Ty wiesz, że we wszystkich pragnieniach swoich zawsze chcę widzieć wolę Twoją. Sama z siebie nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, ani też o minutę żyć dłużej, ani zmniejszenia cierpień, ani powiększania ich, ale pragnę jedynie tak, jak jest wola Twoja święta. Choć zapały wielkie i pragnienia moje wielkie palą się w sercu moim, jednak nigdy ponad wolę Twoją”³³.

³¹ Dz 1613. O stanie jej zdrowia świadczy rozmowa, którą odbyła z Panem Jezusem: „O Pnie mój, dziękuję Ci za to, że mnie upodabniasz do siebie przez wyniszczenie. Widzę, że się zaczyna kruszyć moja ziemską powłoka; cieszę się tym, bo już niedługo znajdę się w domu Ojca mego”, Dz 1616.

³² Dz 1786.

³³ Dz 1729. Podobne przesłanie odnajdujemy w innej jej notatce: „Dziś powiedziałam Panu: Kiedy mnie zabierzesz do siebie? Ja już się tak źle czułam i z takim utęsknieniem czekałam na przyjście Twoje. Odpowiedział mi [Pan] Jezus: „Bądź zawsze gotowa, ale już niedługo cię

Chociaż ogarniało ją przerażenie na myśl o ewentualnych cierpieniach, które musiałaby znieść w tej ostatniej chwili, to jednak Bóg dał jej łaskę łagodnego zgonu. To wydarzenie miało miejsce w domu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, w niewielkim klasztornym szpitaliku dnia 5 października 1938 roku o godz. 22.45. Siostra Eufemia Traczyńska, która jako jedyna była przy jej odejściu do wieczności, tak opisała tę chwilę: „Siostra Faustyna jakby lekko otworzyła oczy i trochę się uśmiechnęła, a potem skłoniła głowę i już...”³⁴.

2. Tajemnica sądu szczegółowego

Jeszcze za jej życia ziemskiego Bóg udzielił św. Siostrze Faustynie łaski mistycznego przeżycia sądu szczegółowego. Z jej zapisków wynika, że w bliżej nieokreślonym czasie wezwana przez Zbawiciela stanęła przed Nim. „Sta-
nęłam przed Panem sam na sam. [Pan] Jezus był takim, jakim jest w męce. Po chwili znikły te rany, a pozostało tylko pięć w rękach, nogach i boku”³⁵. W tej samej chwili ujrzała rzeczywisty stan moralny swojej duszy w sposób, w jaki widział to Bóg. Natychmiast poznała to wszystko, co się Mu w niej nie spodobało. Stwierdziła, że przed Bogiem niczego nikt nigdy nie ukryje. Zaskoczona zapisała, iż nie spodziewała się, że w przypadku tego osądu trzeba przed Bogiem zdać rachunek z każdej, nawet najdrobniejszej sprawy. „Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment! Kto go opisz? Stanąć naprzeciw trzykroć Świętemu”³⁶.

Z jej innych zapisków duchowych wynika również i to, że miała ona zwyczaj przeprowadzania rachunku sumienia każdego dnia. Praktyka ta

pozostawię na tym wygnaniu; musi się spełnić w tobie Moja święta wola”. Ach, Panie, jeśli się jeszcze nie całkowicie we mnie spełniła Twoja święta wola, oto jestem gotowa na wszystko, co Ty chcesz, o Panie. O mój Jezu, dziwi mnie to, że Ty dajesz mi poznać wiele tajemnic, a tej tajemnicy, to jest godziny śmierci mojej, nie chcesz mi powiedzieć. I odpowiedział mi Pan: „Bądź spokojna, dam ci poznać, lecz jeszcze nie teraz”. Ach, mój Panie, przepraszam Cię za to, że chciałam o tym wiedzieć. Ty wiesz sam dlaczego, bo Ty znasz moje stęsknione serce, które się rwie ku Tobie. Ty wiesz, że nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, tylko tak, jakież postanowił przed wiekami. Z dziwną życzliwością Jezus słuchał moich wylewów serca”. (Dz 1539)

³⁴ K. TUROWSKI, *Oblubienica Boga, rozmowa z ks. Walterem Rachwalikiem ojcem duchownym Alicji Lenczewskiej*, dz. cyt., s. 9.

³⁵ Dz 36.

³⁶ Tamże.

podtrzymywała w niej stałą pamięć o własnej grzeszności i słabości. Wyształciła w niej cenną cnotę wewnętrznego skruchy i przysposabiała do nadzwyczaj owocnego korzystania z łask Miłosierdzia Bożego, zwłaszcza gdy przystępowała do sakramentu pokuty. Badając stan, w jakim znajdowała się jej dusza, starała się wydobyć z pamięci to, co ją najwięcej upokarzało i wymagało heroicznej odwagi, by się do tych grzechów przyznać przed sobą i wyznać je Bogu – przed spowiednikiem, Jego następcą. W jej przekonaniu w niektórych przypadkach wyznanie słabości powszechnie uznawanych za nic nieznaczących, pociąga za sobą więcej cierpienia aniżeli w sprawach większej wagi. Przywoływała mękę Zbawiciela, co rozpalala w jej duszy żal doskonały. Bóg prowadził ją tą drogą od najwcześniejszych lat jej życia, aż do śmierci. Stała się poddawana osądowi sumienia. A sąd szczegółowy, któremu jak każdy człowiek została poddana w chwili śmierci, był jedynie ostatnim aktem stanięcia przed Bogiem, Sędzią Sprawiedliwym, który za zło każe a za dobro wynagradza³⁷.

3. Tajemnica końcowego oczyszczenia zbawionych

W religijnych doświadczeniach świętej z Krakowa dochodziło do jej spotkań z duszami czyścowymi³⁸. Św. Siostra Faustyna zapisała okoliczności, w których w jej drodze mistycznych przeżyć na stałe zaistniały kontakty z duszami czyścowymi. Z jej *Dzienniczka* wynika, iż geneza apostołstwa na rzecz tych dusz sięga pierwszego miesiąca jej życia zakonnego. 1 sierpnia 1925 roku Helena została przyjęta do klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Miała wówczas 20 lat. Gdy pod koniec miesiąca poważnie zachorowała, zamieszkała w podwarszawskim Skolimowie. Tam w modlitwie zwróciła się do Zbawiciela z zapytaniem, za kogo w tym czasie rekonwalescencji powinna być się modlić. W odpowiedzi usłyszała, że miała się o tym dowiedzieć następnej nocy. Zgodnie z zapowiedzią, następnego dnia, nocą, miał się jej ukazać Anioł Stróż i polecił jej iść ze sobą. Następnie wprowadził ją do czyśćca. Opisała to miejsce jako mglistą przestrzeń napełnioną ogniem. Nazwała je „więzieniem cierpiącym”. W nim ujrzała wielką rzeszę dusz. Płomienie te „paliły”

³⁷ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica ludzkiej nędzy i Bożej Mocy*, w: tenże: *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, dz. cyt., s. 165-169; zobacz także: Dz 19, 42, 66, 71, 156, 162, 237, 256, 264, 298, 363, 440, 464, 603, 1087, 1093, 1182, 1388, 1417, 1630.

³⁸ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica życia dusz w czyśćcu cierpiących*, w: tenże: *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, dz. cyt., s. 137-144.

tylko owych zmarłych, jej nie dotknęły. Wśród nich widziała też Matkę Bożą, która swoją obecnością przynosiła im ochłodę. Nazywali Ją Gwiazdą Morza. Z jej notatek wynika, iż dusze te trwały w ciągłej modlitwie. Jednakże nie przynosiło im to ulgi w ich cierpieniach. Zrozumiała, że swoimi modlitwami i ofiarami tym duszom mogą jedynie przyjść z pomocą wierni żyjący jeszcze na ziemi. Korzystając z okazji, zapytała je, z jakiego powodu cierpią najbardziej. Jednogodnie oświadczyły, iż cierpią z tęsknoty za Bogiem. Podsumowaniem tego mistycznego doświadczenia były słowa, które uznała za pochodzące od Jezusa Chrystusa. Zbawiciel miał jej powiedzieć, że cierpienie tych dusz jest zadośćuczynieniem sprawiedliwości Bożej. Pod wpływem tego wydarzenia troska o wybawienie dusz czyścicowych z ognia Bożej sprawiedliwości stała się jedną z okazji przywoływania Miłosierdzia Bożego³⁹.

Nadprzyrodzone jej kontakty z duszami czyścicowymi przybierały formę wewnętrznych lub na jawie. W pierwszym przypadku dochodziło do jej umysłowych z nimi rozmów, w drugim ukazywały się w żywej postaci, co umożliwiało prowadzenie rzeczywistych dialogów.

Pewnego dnia, wieczorem Faustyna udała się do klasztorного ogrodu z zamiarem odmówienia Różańca. Korzystając z tego, że w pobliżu znajdował się ich zakonny cmentarz, wstąpiła tam, modląc się w intencji zmarłych. W sercu zapytała ich: „Pewnie jesteście bardzo szczęśliwe?”. W odpowiedzi usłyszała zapewnienie, że tak jest. Jednakże o głębi szczęścia wiecznego zadecydował zakres ich wierności Bożym przykazaniom, gdy żyły na ziemi⁴⁰. W innym czasie, w wigilię Dnia Zadusznego, Faustyna skierowała swoje kroki w stronę cmentarza. Podeszła pod furtkę, uchyliła ją i wewnętrznie zapytała zmarłych, w jaki sposób mogłaby im się przysłużyć. Odpowiadając, wskazały na możliwość wyproszenia im u Boga miłosierdzia. Wystarczyłoby, gdyby starała się w każdej chwili życia spełniać wolę Bożą⁴¹. 1 listopada 1937 roku, podczas wieczornej modlitwy Siostra Faustyna odczuła „obecność wielu dusz”. Wtedy też wewnętrznie Bóg dał jej poznać, że każdy człowiek, po śmierci, będzie się musiał wypłacić sprawiedliwości Bożej „do ostatniego szelągka”⁴².

Zmarli cierpiący w czyścicu ukazywali się jej również na jawie. Gdy Faustyna przybyła do Krakowa (23.01.1925), niedługo potem zmarła s. Łosiń-

³⁹ Dz 20.

⁴⁰ Dz 515.

⁴¹ Dz 518.

⁴² Dz 1375.

ska. Kilka dni po śmierci przyszła do niej w żywej postaci. Zmarła poprosiła ją, aby w jej imieniu udała się z prośbą do przełożonej, aby zamówiła w jej intencji jedną Mszę Świętą i odmówiła trzy akty strzeliste. Helena zapewniła zmarłą, że spełni jej prośbę. Jednakże na skutek pojawiających się wątpliwości co do prawdziwości tego zdarzenia, odkładała pójście do przełożonej. Zmarła ukazywała się jeszcze dwukrotnie, upominając się o spełnienie złożonej obietnicy. Wtedy od razu udała się do przełożonej, która zapewniła, że spełni powierzoną jej przez zmarłą zakonnice prośbę. Gdy upłynęły kolejne trzy dni, owa zmarła ukazała się Helenie i powiedziała: „Bóg zapłać”⁴³. Kolejne dwa wydarzenia przekonały s. Faustynę, że dokonujące się uzdrowienie dusz cierpiących w czyśćcu w niektórych przypadkach może odbywać się wieloetapowo⁴⁴. W pewien wieczór s. Faustynie ukazała się na jawie jedna z nieżyjących sióstr. Była to jej kolejna wizyta z zaświatów. Gdy zobaczyła ją po raz pierwszy, zmarła była „w stanie bardzo cierpiącym”. Podczas kolejnych spotkań można było zauważyć, że była „stopniowo w mniejszych cierpieniach”. We wspomniany wieczór owa zmarła siostra przybyła już z nieba i była „szczęściem promieniująca”⁴⁵. Którejś nocy, dwa miesiące po śmierci, s. Faustynie ukazała się pewna siostra z jej zakonu, za życia należąca do tzw. „pierwszego chóru”. Była „cała w płomieniach, z boleśnie wykrzywioną twarzą”. Widząc to, Faustyna podwoiła modlitwę w jej intencji. Następnego nocy zmarła ukazała się ponownie, lecz była w jeszcze gorszym stanie. Z przebiegu ich rozmowy wynika, że owoce modlitw i s. Faustyny, i innych zakonnice Pan Jezus przeniósł na inne dusze czyścicowe. Ona zaś nie ustawała w modlitwie w jej intencji. Po pewnym czasie zmarła ukazała się odmieniona i rozpromieniona⁴⁶.

4. Tajemnica wiecznego zbawienia

Bóg wielokrotnie św. Faustynie Kowalskiej ujawniał tajemnice nieba. Łączyło się to zwykle z mistycznymi spotkaniami i rozmowami z jego mieszkańcami. Analiza jej zapisków wykazuje, że miała ona możliwość

⁴³ Dz 21.

⁴⁴ Kościół naucza, że „ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba”, a „To końcowe oczyszczenie wybranych, (...) Kościół nazywa czyśćcem” (KKK 1030, 1031).

⁴⁵ Dz 58.

⁴⁶ Dz 58; zob. 516, 594, 748, 973, 1185-1187, 1723, 1734.

bezpośredniego kontaktu z Trójcą Świętą i z poszczególnymi Osobami Boskimi⁴⁷. Za zgodą Boga objawiała się jej w różnych sytuacjach Matka Zbawiciela⁴⁸. Podobnie rzecz miała się z aniołami i świętymi⁴⁹.

O tym, czym jest w swej istocie niebo, dowiedziała się podczas ekstazy tam pobytu. Po skończonej wizji w pamiętniku duchowym sporządziła następującą notatkę: „Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czekają po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy ani nie pojmą, ani zgłębią. To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia”⁵⁰.

W innym czasie Bóg objawił jej, iż o stopniu udziału zbawionego w chwale nieba decyduje on sam. Im wierniej naśladował za ziemskiego życia Jezusa Chrystusa cierpiącego i wzgardzonego, tym większy będzie miał udział w chwale swego Pana⁵¹. W jej zapiskach odnajdujemy niezwykle zaskakującą informację. Otóż, z objawienia udzielonego jej przez Boga wynika, że „dla dusz wybranych jest w samym niebie niebo, gdzie nie wszyscy wstęp mają, ale tylko dusze wybrane – niepojęte szczęście, w którym dusza zatopiona będzie. (...) Dusze [te] są przeniknięte Bóstwem [Boga], przechodzą z jasności w jasność, światłość niezmienna, ale nigdy monotonna, zawsze nowa, a nigdy nie znająca zmian”⁵². Przełomową była też inna z jej mistycznych wizyt w niebie, podczas której Anioł Stróż podprowadził ją przed Boży tron. W jego pobliżu zobaczyła miejsce, okryte obłokiem. Anioł oznajmił jej, że tutaj Bóg przygotował jej tron, który miał być zapłatą

⁴⁷ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica Trójcy Świętej*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 9-20; zobacz także: Dz 30, 56, 87, 180, 471, 472, 577, 603, 604, 626, 862, 911, 956, 1122, 1129, 1172, 1246, 1261, 1307, 1374, 1411, 1433, 1504, 1523

⁴⁸ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica życia Matki Najświętszej*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 1007-122, zobacz także: Dz 9-11, 20, 23-25, 32-33, 40, 79, 128, 161, 259-260, 315, 316, 325, 330, 449, 529, 608, 620, 635, 677, 686, 785, 786, 793, 805, 840, 843-846, 874, 915, 1114, 1206, 1232, 1243, 1244, 1250, 1261, 1442, 1585, 1710, 1745-1746.

⁴⁹ W. RACHWAŁIK, *Tajemnica życia Aniołów i Archaniołów, Tajemnica życia świętych*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla miłosierdzia*, dz. cyt., s. 127-135; zobacz także: Dz 20, 150, 394, 418-419, 471, 448, 490, 570, 630, 683, 689, 706, 741, 1202, 1203, 1251, 1676-1677.

⁵⁰ Dz 777.

⁵¹ Dz 446.

⁵² Dz 592; zob. także: Dz 605.

ze jej wierne spełnianie woli Boga⁵³. Zaskakującym było też jej spotkanie ze św. Barbarą, dziewicą. Przyszła ona z nieba 22 sierpnia 1937 roku z poleceniem, ażeby przez dziewięć kolejnych dni ofiarowywała Komunię Świętą za jej kraj, za Polskę. Jej postać była niezwykle piękna. Św. Siostra Faustyna zrozumiała, że „odrębną piękną odznaczają się [w niebie] wszystkie dziewice; odrębna piękność z nich bije”⁵⁴.

Z jej zapisków wynika, że jednym ze skutków wglądu w nadprzyrodzoną rzeczywistość nieba, był rozpalający się w jej sercu ogień tęsknoty. Bóg sprawiał, że zew nieba poił jej duszę niewysłowioną goryczą. Jej zbołałe serce dotkliwie odczuwało niemożność oderwania się od spraw tego świata. Były chwile, kiedy porwana miłością Zbawiciela, mdlejąc, traciła przytomność. Stan swoich przeżyć związanych z pragnieniem zamieszkania na zawsze w Niebie wyraziła w następujących słowach: „Jezu mój, pomimo wszystko ja bardzo pragnę połączyć się z Tobą. Jezu, jeżeli można, zabierz mnie do siebie, bo zdaje mi się, że serce mi pęknie z tęsknoty za Tobą. O, jak bardzo odczuwam, że jestem na wygnaniu. Kiedyż się znajdę w domu Ojca naszego i napawać się będę szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej?”⁵⁵

⁵³ Dz 683.

⁵⁴ Dz 1251; zasługi wiernych, zarówno mężczyzn (św. Kazimierz Królewicz, św. Stanisław Kostka, św. Diminik Savio, św. Ojciec Pio, św. Franciszek z Fatimy), jak i kobiet (św. Barbara, św. Bernadetta Soubirous, św. Gemma Galgani, bł. Aniela Salawa, św. Siostra Faustyna Kowalska, św. Hiacynta z Fatimy), którzy zachowują stan dziewictwa z pobudek nadprzyrodzonych, święta z Krakowa opisała w formie wiersza: „O dziewico, śliczny kwiecie, już niedługo pozostaniesz na tym świecie. O, jak piękna śliczność twoja, ty, czysta oblubienico Moja. * Żadna liczba cię nie zliczy, jak jest drogi twój kwiat dziewiczy. Twoja jasność niczym nie przyćmiona, jest odważna, silna, niczym niezwyknięta. * Sam blask słońca południowego gaśnie i ciemnieje wobec serca dziewiczego. Ponad dziewiczość nie widzę nic wielkiego, jest to kwiat wyjęty z Serca Bożego. * O cicha dziewico, wonna różo, choć na ziemi krzyżów dużo, ale ani oko nie widziało, ani wstąpiło w myśl człowieka, co dziewicę w niebie czeka. * O dziewico, śnieżna lilio biała, ty żyjesz tylko dla [Pana] Jezusa cała, a w czystym kielichu serca twego, jest przyjemne mieszkanie dla Boga samego. * O dziewico, hymnu twego nikt nie zaśpiewa, w pieśni twojej miłość Boża się ukrywa. Sami aniołowie nie pojmują, co dziewice Bogu wyśpiewują. * O dziewico, twój kwiat rajski przyćmiewa wszystkie tego świata blaski. A choć cię świat pojąć nie może, jednak chyli swe czoło przed tobą w pokorze. * Choć droga dziewicy usłana cierniami, a życie jej najeżone różnymi krzyżami, lecz któż tak mężny jak ona? Nic jej nie złamie, jest niezwyknięta. * O dziewico, ziemski aniele, wielkość twa słynie w całym Kościele, ty przed tabernakulum trzymasz straż, i jak Serafin cała w miłość się zmieniasz” (Dz 1735).

⁵⁵ Dz 918; zobacz także: Dz 867, 886, 899, 981, 1592, 1604, 1700; jej mistyczne opisy nieba potwierdzają przekonanie Kościoła, że „ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni, żyją na zawsze z Chrystusem. Są na zawsze podobni do

5. Tajemnica wiecznego potępienia

W bogatym życiu mistycznym św. Siostry Faustyny odnajdujemy opisane przez nią wydarzenia, poprzez które Bóg udzielił jej łaski bezpośredniej konfrontacji z upadłymi aniołami. Za Jego przyzwoleniem wielokrotnie znosiła ataki mocy piekielnych, które ostatecznie nie mogły wyrządzić jej żadnej krzywdy⁵⁶.

Jednym z przełomowych punktów w jej drodze duchowej było stanięcie oko w oko z otchłanią piekła. Z jej zapisków wynika, że Bóg któregoś dnia wprowadził ją mistycznie do miejsca wielkiej kaźni⁵⁷. Tam poznała, na jakie wiekuiście męki skazane są upadłe anioły oraz dusze zmarłych, którzy w chwili konania odrzucili miłosierne „promienie łaski Bożej ostatecznej”⁵⁸. „Pierwsza jest męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach, duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie [wrogowie Boga] i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka – jest ustawiczne towarzystwo [wroga Boga]; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne. Tym są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy. Otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się

Boga, ponieważ widzą Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2), twarzą w twarz”; „To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunie życia i miłości z Matką Bożą, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywana «niebem». Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego ostatecznego szczęścia”; „Tajemnica szczęśliwej komunii z Bogiem i tymi wszystkimi, którzy są w Chrystusie, przekracza wszelkie możliwości naszego zrozumienia i wyobrażenia. Pismo Święte mówi o niej w obrazach: życie, światło, pokój, wino królestwa, dom Ojca, niebieskie Jeruzalem, raj: „To, czego ani oko nie widziało, ani serce człowieka nie zdoła pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9); „Z powodu swej transcendencji Bóg nie może być widziany takim, jaki jest, dopóki On sam nie ukáže swojej tajemnicy dla bezpośredniej kontemplacji ze strony człowieka i nie uzdolni go do niej. Kontemplacja Boga w chwale niebieskiej jest nazywana przez Kościół „wizją uszczęśliwiającą”; Święci w chwale nieba nadal wypełniają z radością wolę Boga w odniesieniu do innych ludzi i do całego stworzenia”. (KKK 1023, 1024, 1026, 1028, 1029).

⁵⁶ Dz 320, 412, 416, 418-419, 520, 713, 764, 973, 1405, 1465, 1583.

⁵⁷ Dz 741.

⁵⁸ Dz 1698.

od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą”⁵⁹.

Św. Siostra Faustyna oświadczyła, że opis powyższy sporządziła na rozkaz samego Boga, tak „aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest”⁶⁰. Kolejna jej stanowcza wypowiedź świadczy, iż wizja ta ma w planach Boga jeden tylko cel: uratować każdego człowieka przed wiecznym ogniem piekielnym. „Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. (...) To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważałam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że piekło jest”⁶¹. Poznanie strasznych wiecznych cierpień potępionych tak nią wstrząsnęło, że gdy powróciła do świadomości, nie mogła ochłonąć. Złożyła stanowczą deklarację ustawicznego przyzywania Miłosierdzia Bożego oraz modlitwy o nawrócenie grzeszników zatwardziałych. „Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich”⁶². Ostatnim słowem tej dramatycznej notatki jest jej wołanie skierowane do Boskiego Oblubieńca: „O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem”⁶³.

W świetle powyższego doświadczenia zrozumiałym się staje, dlaczego jej życie było jednym, nieprzerwanym pasmem cierpień⁶⁴. Św. Siostra Faustyna, ze względu na swoją misję ratowania ludzi przez niebezpieczeństwem utraty zbawienia, rozpowszechniając dzieło Miłosierdzia Bożego, zabiegając również o własną świętość, zaznała całe spectrum przeciwności⁶⁵.

⁵⁹ Dz 741.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże; „Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze, które umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, «ogień piekielny». Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga”; „Bóg nie przeznaczają nikogo do piekła; dokonuje się to przez dobrowolne odwrócenie się od Boga (grzech śmiertelny) i trwanie w nim aż do końca życia”. (KKK 1037, 1035)

⁶⁴ W. Rebeta, *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Towarzystwo Naukowe KUL 2014, s. 102-132.

⁶⁵ W. REBETA, *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Towarzystwo Naukowe KUL 2014, s. 102-132.

Jej krótkie życie zakonne (01.VIII.1925 – 05.X.1938)⁶⁶ przepełnione było niewysłowionym cierpieniem. W ukryciu przed światem⁶⁷, w Bogu tylko znanej pokorze⁶⁸, stale składa siebie w ofierze⁶⁹, zadość czyniąc Bożej sprawiedliwości za grzechy jej narodu⁷⁰ i całego świata⁷¹. Nie były jej obce udręki wpisane w doświadczenie nocy ciemnej⁷². Z rąk najbliższych jej osobie spadały na nią niezliczone ciosy moralne i fizyczne⁷³. Dopiero po opublikowaniu jej *Dzienniczka* świat także dowiedział się, że jej drogę mistyczną Jezus Chrystus, Król Miłosierdzia⁷⁴ opieczętował niezwykle rzadkim darem niewidzialnych stygmatów⁷⁵.

⁶⁶ W. RACHWALIK, *Tajemnica powołania do życia zakonnego*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 145-148. Święta z Krakowa była świadoma wyjątkowości jej życia. Wyraziła to w modlitwie skierowanej do Jezusa Chrystusa: „O mój Jezu, wiele mi dałeś w tym krótkim życiu doświadczeń, wiele rzeczy zrozumiałam, nawet takich, że teraz się dziwię. O, jak dobrze zdać się we wszystkim na Boga i pozwolić Bogu w całej pełni działać w duszy”, Dz 134.

⁶⁷ W. RACHWALIK, *Tajemnica życia ukrytego*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 171-174; zobacz także: Dz 275, 351, 591, 1021, 1564, 1631.

⁶⁸ W. RACHWALIK, *Tajemnica pokory*, w: tenże *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 175-179; zobacz także: Dz 178, 264, 512, 687, 593, 758, 1092, 1109, 1306, 1436, 1502-1503, 1730.

⁶⁹ W. RACHWALIK, *Tajemnica ukrytej ofiary*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 181-196; zobacz także: Dz 135, 208, 235, 308-311, 343, 374, 382, 384, 385, 482-483, 508, 511, 514, 667, 668, 669, 692, 740, 746, 755, 786-787, 831, 837, 871, 875, 893, 896, 901, 908, 952, 957, 999, 1039, 1119, 1150, 1241, 1264-1265, 1305, 1311, 1376, 1426, 1482, 1484, 1570, 1574, 1628, 1640, 1690-1691, 1694-1695, 1716.

⁷⁰ W. RACHWALIK *Tajemnica miłości ziemskiej ojczyzny*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 261-270, zobacz także: Dz 32-33, 39, 59-60, 240, 325, 391, 425, 468, 613, 686, 1188, 1206, 1252, 1533, 1732.

⁷¹ W. RACHWALIK, *Tajemnica ludzkiego grzechu*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 237-245; zobacz także: Dz 41, 129, 188, 291, 445, 685, 756, 861, 926-929, 1276, 1280, 1274, 1399, 1619, 1728.

⁷² W. RACHWALIK, *Tajemnica nocy ciemnej*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., 149-156; zobacz także: Dz 23-27, 68, 70, 73, 77-78, 94, 95-111, 115, 116, 117, 120-121, 211-213, 1120, 1125, 1235, 1237, 1239, 1315, 1497-1499.

⁷³ W. RACHWALIK, *Tajemnica ludzkiej małości, Tajemnica ludzkiej bezdusznosci*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 247-259; zobacz także: Dz 29, 37, 67122-124, 125, 126, 128, 129, 133, 149, 151, 165, 179, 181-182 a, 196, 236, 370, 632-633, 700, 1268-1269, 1510, 1527, 1555, 1587, 1633-1638, 1647-1649.

⁷⁴ Dz 88.

⁷⁵ W. RACHWALIK, *Tajemnica niewidzialnych stygmatów*, w: tenże, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 209-220, zobacz także: Dz 41, 46, 203, 291, 348-349, 614, 705, 759, 808, 931, 942, 964-965, 976, 995, 996, 1010, 1051, 1196, 1247, 1357, 1399, 1468, 1645-1646, 1724; historię swojego cierpienia Święta z Krakowa opisała w formie wiersza: „Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu, Być przybitą do krzyża różnych boleści, Jednak rozpalam się miłością w kochaniu, I jak Serafin kocham Boga, choć jestem

Zakończenie

Z analizy zapisków św. Siostry Faustyny wyłania się wezwanie o stałą pamięć o nieuchronnym fakcie śmierci i nieuniknionej konieczności definitywnego rozliczenia się w świetle Bożym, w chwili śmierci, z dokonań swego życia. Z objawień jej udzielonych wynika, że – jeśli tego wymagać będzie dobro duszy pogrążonej w grzechu śmiertelnym – „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg”⁷⁶ jeszcze w chwili konania oświeci go promieniami swego miłosierdzia i wezwie do żalu i skruchy. Jednakże z powyższych badań wynika również druga niezmienna prawda wiary – o Bogu, który będąc Miłosierny, jest jednocześnie Sprawiedliwy. Jezus Chrystus jednoznacznie wypowiedział się w tej kwestii: „Napisz: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia”⁷⁷; „Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im [grzesznikom] czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia Mego”⁷⁸; „Jeśli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia Mojego w dniu sądu, a gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne – nie byłyby sądzone, uprzedzając sądy Moje miłosierdziem”⁷⁹; „Napisz, że przemawiam do nich [do grzeszników] przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragnę”⁸⁰.

słabością. * O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę, I wśród największych tęcz i burz jest bez pocieszenia, Bo czysta miłość Boża słodzi jej dołę. * Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności I dziękować Mu, jak wszystko się dobrze dzieje, Ale wielbić Go wśród największych przeciwności I kochać Go, dla Niego samego, i położyć w Nim nadzieję. * Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójcach, Wśród bólu goryczy samotna. Wznosi się do wyżyn Jezusowych, A choć stale pije gorycz – nie jest smutna. * Gdy dusza pełni wolę Boga najwyższego, Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy, Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego, Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy. * Choć udręczona, ale powtarza: stań się wola Twoja, Czeka cierpliwe na chwilę, gdy będzie przemieniona. Bo choć w największych mrokach, słyzy głos Jezusa: tyś moja, I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona”, Dz 995.

⁷⁶ Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia*, 1.

⁷⁷ Dz 93.

⁷⁸ Dz 1160.

⁷⁹ Dz 1317.

⁸⁰ Dz 1728; „O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba”, Dz 1396; „Utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku” Dz 1397.

Streszczenie

Człowiek żyje i umiera tylko raz. Rodzaj ludzki łączy poszukiwanie odpowiedzi na pytanie zarówno o sam moment śmierci, jak i o to, jeśli – „to co” – po niej nastąpi? Bóg zapewnia wiernych o istnieniu życia wiecznego w jednej z dwóch form: zbawienia lub potępienia. Pan Jezus, Król Miłosierdzia, w prywatnych objawieniach udzielonych św. Siostrze Faustynie Kowalskiej potwierdził niezmiennność wyroków Boskich w kwestii rzeczy ostatecznych człowieka: jego doczesność i wieczność „jest wydarzeniem jednorazowym”.

Słowa kluczowe: *bezpowrotna wieczność zbawienia lub potępienia.*

The phenomenon of mercy „a ray of strong final divine grace” in the light of the Diary of St. Faustina Kowalska

Summary

Man lives and dies only once. The human race is united by the search for an answer to the question of both the moment of death itself and if - „what” - will follow? God assures the faithful of the existence of eternal life in one of two forms: salvation or damnation. Lord Jesus, King of Mercy, in private revelations given to St. Faustina Kowalska, he confirmed the immutability of God's judgments in the matter of man's final things: his temporality and eternity „is a one-off event”.

Keywords: *irretrievable eternity of salvation or damnation*

Bibliografia

- Pismo Święte Nowego Testamentu, Pallottinum, Poznań.
Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes* (1965).
Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994.
Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia*, 1980.
Chrześcijańskie fenomeny mistyczne, Słownik, Opracowanie L. Borriello, R. Di Muro, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018.

R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 2001.

F. KOWALSKA, *Dzienniczek, Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Wydawnictwo Misericordia, Kraków 2012.

W. RACHWAŁIK, *Polonica w Dzienniczku św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Studia Pelplińskie, 53(2019), s. 411-418.

W. RACHWAŁIK, *Skarby łask Pana Jezusa, Króla Miłosierdzia, studium teologiczno-ascetyczne*, Wydawnictwo Poligram, Częstochowa 2018.

W. RACHWAŁIK, *Ukochało serce moje Pana (Dz1021), Duchowy przewodnik po Dzienniku św. Siostry Faustyny Kowalskiej Sekretarki Chrystusa – Króla Miłosierdzia w 80 rocznicę śmierci Autorki*, Wydawnictwo Poligram, Częstochowa 2018.

W. RACHWAŁIK, *Doświadczenia mistyczne w religijnym życiu św. siostry Faustyny Kowalskiej – w nowej odsłonie*, w: Świdnickie Studia Teologiczne, Rok XVI (2019) nr 2, s. 101-122.

W. REBETA, *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Towarzystwo Naukowe KUL 2014.

A. TANQUEREY, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, t. II. Warszawa 2003.

K. TUROWSKI, *Oblubienica Boga, rozmowa z ks. Walterem Rachwałikiem ojcem duchownym Alicji Lenczewskiej*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2019.

S. URBAŃSKI, *Życie mistyczne bł. Siostry Kowalskiej*, Wydawnictwo ATK Warszawa 1997.

S. URBAŃSKI, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999.

S. WITEK, *Teologia życia wewnętrznego*, Lublin 1986.